



[Dark][Violence]

Pie Killer

Autor: Niklas

Swego czasu na łamach „Equestria Times” recenzowałam jeden kryminał. Była to „Cena Prawdy” autorstwa Emesa. Dzisiaj znowu przyjdzie mi ocenić fanfik z tego rzadko spotykanego w naszym fandomie gatunku. Już po nicku autora możecie spodziewać się czegoś dobrego i powiem wam, że się raczej nie zawiedziecie.

» Cahan

Pie Killer to fanfik o tytułowym kryminaliście, będącym psychopatycznym mordercą sprzed lat, grasującym w Toronto. Charakteryzował się tym, że najpierw porywał swoje ofiary, a następnie toczył swego rodzaju grę z ich rodzinami. Wszystko skończyło się wraz z jego śmiercią, a przynajmniej prawie wszyscy tak myśleli. Na jego tropie wciąż znajdował się strażnik prawa imieniem Sand Dust, któremu główny antagonistą zabił rodzinę. Kiedy Pie Killer lub ktoś się za niego podszywający porzywa Rainbow Dash, policjant bez wahania rusza do Ponyville, by podjąć walkę z czasem oraz swym dawnym wrogiem.

Trzeba Niklasowi przyznać, że fabuła tego opowiadania naprawdę mocno wciąga. Dosłownie nie mogłam się od niego oderwać, mimo że kryminały zdecydowanie nie są w moim typie. Jednak uwielbiam rozwiązywać zagadki, a ta tutaj należała do niezwykle ciekawych i dobrze poprowadzonych. Jedynie mogłabym się przyczepić do zakończenia, a raczej do ostatecznego rozwiązania całej sprawy, które zdawało się nie pasować do całości i zostało

wyciągnięte jak królik z kapelusza.

Pod kątem opisów nie idzie nic „Pie Killerowi” zarzucić. Są w wystarczającej ilości, by bez problemu dokładnie wyobrazić sobie poszczególne sceny, a jednocześnie nie przytłaczają swoją objętością. Zostały przy tym całkiem zgrabnie wplecione w tekst, dzięki czemu fanfik jest pod tym względem bardzo równy. Takie rozwiązanie pozwala zachować wartkie tempo akcji, co dobrze pasuje do tego opowiadania.

Autor zdecydowanie odrobił pracę domową z kreacji postaci, jako że są one dobrze wykreowane. Nie można nic zarzucić bohaterom kanonicznym, zaś ci niekanoniczni prezentują się doskonale. Potrafią porwać swoją historią, zaś ich charaktery nie zostały niepotrzebnie przerysowane. Mimo wszystko trudno uniknąć skojarzenia Sand Dusta z typowym policjantem z amerykańskiego kryminału.

Pod względem strony technicznej jest zaś raczej słabo. Formatowanie jest brzydkie, w oczy rzucają się szczególnie za duża interlinia oraz brak półpauz. Błędów innej maści nie stwierdzono, tekst jest poprawny pod względem stylistycznym i można go czytać bez obaw pomimo lekkich wad.

Czy poleciłabym to opowiadanie? No cóż, Pie Killer ma pewne wady, ale mimo wszystko przez większość czasu świetnie się przy nim bawiłam. Zdecydowanie polecam miłośnikom kryminałów oraz różnego rodzaju zagadek. Odradzam zaś ludziom, którzy nie lubią przemocy i śmierci w fanfikach.